Rok I. Warszawa, 5 sierpnia 1922 r. Nr. 32.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.

Cena numeru 150 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



SKOWRONEK ogier-arab po Ibrahimie z kl. Jaskółka, patrz Kronika Krajowa (*fot własn. „Jeźdź. i Hod.“*).

SEZON WIOSENNY 1922 r.



Podobnie, jak w Anglji, Niemczech, Austrji, po części i we Francji, tak i u nas zimowi faworyci zawiedli: Radiation, Zbaraż, Irish Dancer poszły śladami Lembacha, Pondolanda, Golden Corn, Lentulusa, Alpenrose i innych zimowych cracków świata.

Natomiast na czele naszej trzyletniej generacji stanęły Odolie i Barbara Belle.

Na początku sezonu, potwierdzając dobrą dwuletnią formę, bardzo obiecująco zapowiadał się Zbaraż, lecz już w Derby zawiódł, a następnie, najwidoczniej dla wszystkich, był bez formy.

Tłomaczenie ogólne, że Derby przegrał przez zbyt ryzykowną jazdę może być tylko w tym jednym wypadku brane względnie pod uwagę.

Dajmy na to, że inaczej jechany, może mógłby Barbarę Belle, pod słabym jeźdźcem, pobić w walce o szyję, pół długości, lecz o klasie wybitnej nie mówiłoby to nic wcale, bo jak zaznaczyliśmy, na Barbarze Belle jechał b. słaby jeździec, więc o zwycięztwie decydowałaby jazda. Dla konia zaś górującego nad polem drobne omyłki nie mają dużego znaczenia. Dosyć wspomnieć bardzo ryzykowne jazdy w Oaksie i w Jubileuszowej na Odolie, mimo których dobra klacz, będąc w porządku, obydwie te nagrody pewnie wygrała: jej nie przeszkodziło w osiągnięciu zwycięztwa ani łapanie leaderów, ani gwałtowny rzut w połowie dystansu.

Na koniu, powtarzam, lepszym od pola, który przytem jest w dobrej kondycji, choć nie jest to wskazane, można jednak sobie pozwolić na pewne taktyczne błędy, które mogą wpłynąć na rezultat wówczas tylko, kiedy walka zakończy się różnicą łba, szyi... no $^1/_2$ długości. W innych tłomaczeniach racji jest mało: koń albo niema klasy, albo jest w zupełnym nieporządku i całe, podobne do legend, tłomaczenia o przyczynach niepowodzenia przekonać mogą tylko ludzi albo stronnych, albo mało znających się na rzeczy.

W Derby Zbaraż pokazał, że nie góruje nad polem; w Jubileuszowej, że biegał w formie, w jakiej koń nie powinien wychodzić do startu; tylko dzięki wrodzonemu talentowi i dobremu sercu do walki mógł zająć bliskie miejsce w wyścigu.

Najpoważniejszą próbę sezonu — Derby wygrała kl. siwa Barbara Belle J. hr. Czarneckiego i J. hr. Alvensleben-Schönborna, urodzona w stadzie tego drugiego po St. Saulge i Barbefosse.

Trenował ją żokiej Tuchołka, dosiadał w Derby żokiej Stolpe.

Był to jej trzeci wyścig w tym roku.

Pierwsze dwa występy publiczne były mniej udane, chociaż już w drugim znać było ogromną zmianę na korzyść.

Startując po raz pierwszy na dyst. 1.300 mtr. przegrała po krótkiej walce do Alderney, bijąc Dry Martini, który ostro ten wyścig prowadził. Następnie w Oaks zajęła z minimalną różnicą drugie miejsce za Odolie, która cały wyścig bardzo forsownie prowadziła i na końcu była już nie jechana, a nawet czekała na swoją towarzyszkę stajni — Barbarę Belle. W Derby, idąc $^3/_4$ dystansu na bliskich środkowych miejscach, koło przejazdu zrobiła rzut, na prostej doszła do Zbaraża i, walcząc prawie do samego słupa, wygrała ostatecznie pewnie o niecałą długość od Zbaraża, za którym w takim samym odstępie trzecie miejsce doskonałym finiszem zajęła Ponowa. Dopiero o kilka długości czwartą była Odolie, tuż za nią Mary dalej Alderney i reszta.

Pomimo, że wygląd jej, zapewne z powodu nieprawidłowego treningu w dwuletnim wieku, zostawiał sporo do życzenia, Barbara Belle za każdym razem robiła duże postępy i nie można stanowczo powiedzieć, czy to był już kres jej zdolności i kondycji, a nie można zapominać, że pierwszy raz dosiadał jej chłopiec stajenny, a w Oaks i Derby — żok. Stolpe, którego jazdy nie mogły wytrzymywać konkurencji z jazdami lepszych naszych jeźdźców.

Wszystko to razem wzięte pod uwagę i wykazana dotąd forma publiczna każe stawiać ją na czele naszej trzyletniej generacji tego roku.

Gdyby zaś szukać konkurencji dla niej o lepsze, nietrudny wybór musi paść na Odolie, kl. kaszt. J. hr. Czarneckiego, urodzoną w stadzie bar. Oertzena po Biniou i Coronation. Jeździł na niej i trenował ją żokiej Tuchołka.

Odolie zadebiutowała na warszawskim torze do tego stopnia słabo, że przegrała bez walki do Lady Margaret, z czego można było wnosić śmiało, że klasy nie posiada.

Czyja była w tem wina, że tak dobra, jak potem się pokazało, klacz mogła przegrać do zupełnie słabej przeciwniczki — osądzić trudno, ale jeżeli wziąść pod uwagę, że po tym wyścigu dłuższy czas nie pokazywała się na starcie, by potem stanąć do startu w doskonałej już formie, wnioskować trzeba, że w pierwszym wyścigu musiały być jakieś bardzo duże braki w kondycji. Drugi wyścig nie powiedział wiele, bo, co prawda nadzwyczaj łatwo pobiła tylko swojego towarzysza stajni Viveura, dalekiego od kondycji i słabą Panią Olę.

Oaks, mimo nadzwyczaj forsownej jazdy, po pewnej walce z Mary na początku linji prostej, wygrała zupełnie łatwo, choć z minimalną różnicą, od towarzyszki stajni— Barbary Belle. W Derby przeszła bez porównania gorzej, bo na prostej linji już roli w walce nie odegrała, zajmując nie bliskie czwarte miejsce za Barbarą, Zbarażem i Ponową, które dochodziły do słupa z małemi różnicami.

W nagr. Jubileuszowej jechana też forsownie, choć mniej niż w Oaksie, odniosła zupełnie pewne zwycięztwo,

nie niepokojona poważnie przez nikogo od połowy całego dystansu.

Odolie wyścigami swojemi wykazała duże zalety szybkości i wytrzymałości, ogromną odporność organizmu i nerwów, tak rzadką u klaczy, i dobre serce do walki.

Zostało wrażenie, że gdyby sezon był dłuższy i trzeba było zrobić jeszcze parę wyścigów, to kto wie, czy nie byłaby pewniejszą od mniej odpornej Barbary.

Nagrodę Rulera i Produce im. L. Grabowskiego wygrał łatwo i w stylu Zbaraż og. gn. H. ks. Lubomirskiego, urodzony w Anglji po Hapsburg i Delagoa Bay. Trenował go trener A. Zasępa, jeździł na nim żok. Michalczyk. W Derby zajęła doskonałym finiszem bliskie trzecie miejsce za Barbarą Belle i Zbarażem, bijąc o 5 długości Odolie i resztę pola. W nagr. Jubileuszowej zakulała i nie zajęła płatnego miejsca.

Mary kl. gn. p. S. Rudakowskiego urodziła się we Francji po Fidelio i Cocarde. Trenował ją trener W. Kuździk.

Mary odniosła kilka łatwych zwycięztw w mniejszych nagrodach i w handicapie Chamberego, w którym dawała całemu polu wagę. Nawet w każdym z wyścigów, które przegrała jak Produce, Oaks, Derby i Jubileuszowa odgrywała pewną rolę na finiszu, a w większości na początku linji prostej zdawała się być niebezpieczną.



Samochód włoski do przewożenia koni.

W Derby Zbaraż przeszedł słabiej, niż spodziewano się po nim i po jego poprzedniej karjerze, a w nagr. Jubileuszowej jeszcze gorzej. W tej ostatniej na starcie wyglądał sennie, matowo, był bardzo podciągnięty, a na próbnym galopie nie imponował swoją piękną akcją; przeciwnie — potykał się i był sztywny.

Niezaprzeczenie Barbara Belle, Odolie i Zbaraż górowały nad całą trzyletnią generacją tego roku, z której po nich jaskrawo wybijały się z reszty Ponowa i Mary.

Kl. gniada Ponowa L. J. bar. Kronenberga, hodowli własnej, urodziła się w Anglji po Makintosh i Pandora. Trenował ją trener St. Żuber, jeździł na niej żokiej Górecki.

Wygrała kilka wyścigów mniejszego znaczenia. W Oaksie, będąc faworytką, roli nie odegrała, może po części z powodu wypadku jaki miała w połowie dystansu. Sądząc z tego, jest to klacze obdarzona wielką szybkością, dla której dłuższe dystansy w lepszem towarzystwie nie są odpowiednie.

Mając na celu tylko pobieżny rzut oka na sezon wiosenny i ze względu na to, że w jesiennym może się dużo koni bardzo zmienić, a przeto i sąd o nich — poprzestaję więc na tych pięciu najlepszych według wiosennej formy.

Ze starszych wyróżniły się Valailles i Obertas. Obertas — Valailles, kto lepszy? Na krótszym dystansie Valailles — na dłuższym Obertas.

W każdym razie główną nagrodę sezonu dla starszych koni — Nagr. im. Naczelnika Państwa wygrał Obertas og. kaszt. własność i hodowla L. J. bar. Kronenberga, urodzony w Anglji po Day Comet i Australian Daisy. Trenował go trener St. Żuber, dosiadał żok. Górecki.

Nagrodę tę na dyst. 3.200 mtr. Obertas wygrał po walce, ale dosyć pewnie. Dlatego trzeba przypuszczać, że gdyby w nagr. im. A. Wotowskiego (2.800 mtr.) był w tej formie, co w nagr. im. Naczelnika Państwa, Valailles nie byłaby mu mogła dać 4 kg. wagi. Najwidoczniej jest to koń, który bardzo trudno dochodzi do pełnej kondycji.

Kl. sk. gniada Valailles p. H. Towarnickiego urodziła się w Francji po Bonspiel II i Vite et Bien. Trenował ją trener St. Kowalski, dosiadał żok. Pasternak.

Do nagr. im. Naczelnika Państwa Valailles biegała bez przegranej, wygrywając między innemi nagr. im. A. Wotowskiego, w której dawała całemu polu 4 kg. wagi. Nagr. im. Naczelnika Państwa po zaciętej walce przegrała do Obertasa, a w nagr. Jubileuszowej nie zajęła płatnego miejsca.

Zaznaczyć musimy, że w tym roku zupełnie przeciwnie, jak w zeszłym, trzylatki górowały dużo nad starszymi końmi.

Najlepszym tego dowodem było, że na bardzo odpowiednim dla siebie dystansie w nagr. Jubileuszowej Valailles roli widoczniejszej nie odegrała.

Reasumując wszystko widzimy, że największe powodzenie miały konie zostające w treningu żokieja Tuchołki i trenera S. Żubra. W wielkim porządku były i dużo wygrywały konie zostające pod kierunkiem rotm. Sosnowskiego, a trenowane przez tr. J. Tudorowskiego, zwycięztwa ich jednak przeważnie były bardzo łatwe, bo bez konkurencji.

Słabszym materjałem dobrze biegały stajnie pana A. Olszowskiego (tr. Włosek), p. A. Wolańskiego (trener J. Kowalski) i stajnia Chorzelów.

T. Jaworski.

Zbiór uwag o koniu i ekwitacji.

Przez całe życie zajmując się ekwitacją i hodowlą koni, zapragnąłem doświadczenie moje przekazać naszej narodowej armji, a szczególnie — kawalerji.

W tym celu, trzy lata temu, pomimo podeszłego wieku, wstąpiłem do wojska. Zdobywszy przydział do oficerskiej szkoły Sztabu Jeneralnego, pracowałem jako wachmistrz sztabowy, w roli pomocnika instruktora ekwitacji, przy tejże szkole, przez jesień i zimę roku 1919 na 20-ty.

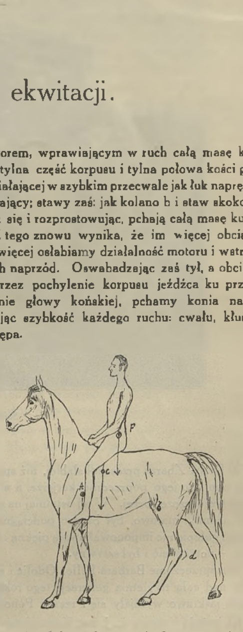
Przekonawszy się w ciągu tego czasu, że nie wolno mi uczyć, lecz tylko komenderować, postarałem się o przydział do 1-go pułku Szwoleżerów, skąd jednak, z powodu rozwinięcia się choroby sercowej, wystąpić byłem zmuszony.

Nie mogąc więc wyjednać sobie prawa osobistego podzielenia się mojem doświadczeniem z naszem wojskiem postanowiłem, choć za pośrednictwem tego skromnego zbioru uwag o koniu i ekwitacji, zachęcić naszych młodych kawalerzystów, do zwrócenia uwagi na konia i ekwitację nietylko ze stanowiska musztry, lecz i ze stanowiska prawdziwej użyteczności.

Autor.

Badając całokształt korpusu końskiego w stosunku do jego środka ciężkości t. j. do punktu A, umieszczonego bliżej przodu, widzimy, że pozycja głowy wraz z całą szyją działać musi na przesuwanie samego środka ciężkości zawsze w kierunku podnoszenia lub opuszczania głowy. I tak: jeżeli głowa się podnosi—punkt A posuwa się ku przodowi. Jeżeli więc przyznajemy oddziaływanie głowy końskiej na środek ciężkości całej masy konia, to musimy także wziąć pod uwagę, oddziaływanie korpusu jeźdźca na wypadkowy punkt środka ciężkości oznaczonego lit. C. Z powyższego dowodzenia wynika najwyraźniej, że jeździec, dysponując dowolnie pozycją własnego korpusu, i panując nad końską głową na tyle, że potrafi ją podnieść lub obniżać dowolnie, przesuwa tem samem wypadkowy środek ciężkości C. W wypadku dodatnim, dopomaga wymaganym ruchom konia — w wypadku zaś ujemnym — stanowczo przeszkadza.

Motorem, wprawiającym w ruch całą masę końską jest cała tylna część korpusu i tylna połowa kości grzbietowej, działającej w szybkim przecwale jak łuk naprężający i rozprężający; stawy zaś: jak kolano b i staw skokowy d, składając się i rozprostowując, pchają całą masę ku przodowi. Z tego znowu wynika, że im więcej obciążamy tył, tem więcej osłabiamy działalność motoru i wstrzymujemy ruch naprzód. Oswabadzając zaś tył, a obciążając przód, przez pochylenie korpusu jeźdźca ku przodowi i obniżenie głowy końskiej, pchamy konia naprzód, zwiększając szybkość każdego ruchu: cwału, kłusa czy nawet stępa.

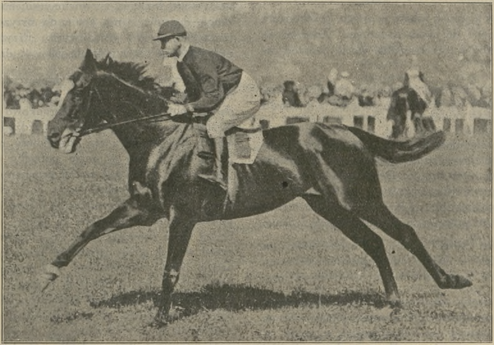


Istotą więc dobrej ekwitacji będzie takie zharmonizowanie korpusu jeźdźca z równowagą korpusu konia, łącznie z działaniem rąk na przód konia, działaniem łydek na część tylną, w ten sposób, żeby każda działalność jeźdźca, nietylko nie przeszkadzała, ale dopomagała do wymaganych ruchów konia.

Za podstawę sztuki jeździeckiej uważam jaknajwytrwalsze ćwiczenia ekwilibrystyczne bez strzemion, a to głównie w tym celu, żeby uniezależnić ręce i nogi od konieczności utrzymania się w siodle. Dobrze wyćwiczony korpus jeźdźca w ekwilibrystyce, nie ratujący się od spadnięcia ani rękami ani nogami, dochodzi w końcu do odruchowego sharmonizowania się z ruchami konia do tego stopnia, że nawet gwałtowny skok konia w nieprzewidzianym kierunku, nie wyprowadzi jeźdźca z równowagi. Dopiero tak wyekwilibrowanego jeźdźca można zacząć obznajmiać ze sposobami panowania nad koniem za pomocą rąk przez wodze, na część przednią i za pomocą łydek na część tylną. Dawniej powtarzany aforyzm: „kto panuje nad głową — panuje nad koniem" jest tylko zaledwie w połowie zgodnym z prawdą, bo jeżeli zapomocą odnośnych ćwiczeń, nie zdołamy uruchomić tyłu konia w obie strony za pomocą łydek — ewentualnie ostrogi,—to w praktyce w polu, przekonamy się niebawem, że pomimo skręcenia głowy na prawo, cała masa pójdzie na lewo—lub odwrotnie. Przy dobrze zaś uruchomionym i posłusznym zadzie, jeśli głowę skręcimy na prawo, a zad zdołamy odrzucić na lewo, to masa musi iść za głową w żądanym kierunku (na prawo). Kto chce zostać dobrym jeźdźcem, ten musi się zaznajomić z metodą ujeżdżania. Te dwie umiejętności tak są ze sobą związane, że jedna bez drugiej stanowczo obejść się nie może. Jeździec nietylko musi dokładnie zrozumieć cały mechanizm ruchów końskich, dalej zależność tychże ruchów od pozycji i działalności jeźdźca, ale nadto powinien się zapoznać z psychologją końską, jego przyrodzonymi skłonnościami i nawyknieniami, jakimi go przyroda obdarzyła, a z tymi ostatniemi, tylko podczas ujeżdżania, przy uważnem i rzeczowem studjowaniu zaznajomić się można.

Kryta ujeżdżalnia, jakkolwiek nie jest absolutnie niezbędną w ujeżdżaniu, niemniej jednak jest bardzo potrzebną choćby dlatego, że jako zakryta nie przerywa ciągłości roboty podczas zmian atmosferycznych i z powodu ograniczonego pola działa uspokajająco na konia i ułatwia wdrożenie go w uległość i bezwzględne wymagane posłuszeństwo, ten główny warunek „sine qua non" dobrej ekwitacji.

Od pierwszej chwili wzięcia konia w robotę, ani na jeden moment nie wolno ujeżdżającemu zapominać o wyrobieniu i podtrzymaniu tendencji *„naprzód"*. Tej tendencji, tak dalece trzeba zawsze i ciągle wymagać, żeby nawet w chwili zatrzymania, kiedy koń stoi nieruchomie pod jeźdźcem, sprawiał wrażenie, że raczej prze ku przodowi, aniżeli stoi nieruchomie.



KIRCUBBIN 4 l. og. c-gn. (Captivation i Avon Hack), zwycięzca Prix du President de la Republique.

Robota na lince (lonży) racjonalnie przeprowadzona, ma przedewszystkiem za zadanie, oprócz wyrobienia tendencji *„naprzód"*, zapoznania konia z trzema zasadniczymi ruchami: stępem, kłusem i cwałem (galopem).

Wprowadzam konia do ujeżdżalni na dość miękkim kawecanie, opuszczonym dość nizko kości nosowej, z linką podpiętą do podbródka. Linkę trzymam w lewej ręce, w prawej bat na długim biczysku, zastępujący w tym wypadku długą szpicrutę. Prowadzę tak konia pod bandą w lewą stronę, czyli dla ułatwienia koniowi, zaczynam robotę od lewej ręki — na lewo.

Podczas tej początkowej roboty winien się koń obznajmić z obowiązkiem parcia „naprzód" w kierunku prostym.

Z prawej strony zamyka konia banda, z lewej człowiek, postępujący u lewej przedniej łopatki, bat zaś trzymany w prawej ręce w kierunku poziomym, popędza konia ku przodowi.

Głos i bat powinny się wzajemnie dopełniać: popychając konia „naprzód", pobudza go się głosem za pomocą cmoknięcia, po którem natychmiast powinno nastąpić lekkie ale wyraźne uderzenie końcem biczyska po udzie, pamiętając, że uderzenie winno nastąpić tylko po apelu ale nigdy przed, gdyż cel byłby zupełnie chybiony. Jak się koń przekona, że po głosie następuje uderzenie, od którego musi uciekać ku przodowi, to w następstwie głos będzie dostatecznym bodźcem do natychmiastowego pchnięcia konia naprzód.

Następnie, podczas tej pierwszej lekcji musi się koń nauczyć zatrzymywać na apel „pszszi".

Tutaj trzeba jednocześnie z apelem, pociągnąć kawecanem i zaskoczywszy przed konia, zastąpić mu drogę. Po kilku takich ćwiczeniach koń będzie się zatrzymywał na sam apel, łącznie z pociągnięciem kawecana, a potem zatrzyma się na sam głos, bez pomocy ręki.

Zmieniwszy kierunek roboty w prawo, przekonamy się zaraz, że koń stał się mniej podatnym. Zdarzyć się nawet może, że koń w tym wypadku, wcale naprzód ruszyć nie chce.

Dlatego też w następnych robotach radziłbym więcej pracować konia na prawo niż na lewo, a to znowu z takich przyczyn.

Człowiek obsługujący konia w stajni, podchodzi do niego przeważnie z lewej strony. Siodłanie i kiełznanie odbywa się także z tej strony. Dalej wyprowadza się konia ze stajni prawą ręką i obraca się konia przeważnie w lewą stronę, stąd wynika, że koń, zanim został wzięty w robotę, został już przyzwyczajony do ruchów w lewo.

Jeżeli już koń dobrze chodzi pod bandą, trzeba go zacząć oprowadzać po dużem kole w połowie ujeżdżalni, aby go zapoznać z drogą, na której ma pracować na lince.

Pośpiechu trzeba się wogóle bardzo wystrzegać, gdyż ten wbrew swemu znaczeniu, zawsze robotę opóźnia. Konsekwencja i jeszcze raz konsekwencja, a potem logiczne stawianie wymagań, są główną podstawą każdej metody ujeżdżania.

Bywają konie z natury podatne i mniej podatne, łagodne i złośliwe, spokojne i nerwowe ale nie znam koni z natury narownych, są tylko przez złe postępowanie znarowione. Nie można przecież uważać za narów uporu powstałego z niezrozumienia naszych wymagań niekonsekwentnie zamanifestowanych. Najszybsze też postępy robią konie zupełnie surowe, które oprócz uździenicy, nie znają innego rynsztunku.

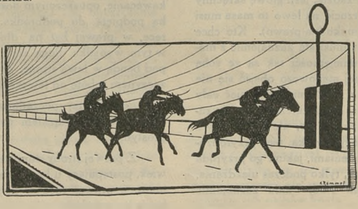
Przed zupełnie skonstatowanym wyrobieniem w koniu podstawowej tendencji „naprzód" nie należy niczego wymagać, albowiem zawsze pozostawać będziemy pod grozą „zatrzymania", które nietylko utrudni dalszą robotę, ale może ją nawet uniemożliwić. *Zatrzymanym* koniem w fachowym znaczeniu, nazywamy takiego, który podczas ruchu nie prze „naprzód" pod wpływem ostróg lub szpicruty lecz oddaje wędzidło, a przysiadając na zadzie zdradza większą skłonność do cofania się aniżeli do postępowania naprzód.

Wrażliwość konia na głos winna być w początkach starannie zużytkowana. Łatwość przywykania przy wybitnej pamięci, są głównemi psychicznemi cechami konia. Upór, to nieznośna wada koni znarowionych, bierze początek, jak z resztą wszystkie upory nieuzasadnione, naprzód z przyrodzonej głupoty, a potem z niekonsekwencji ujeżdżającego. Koń, racjonalnie uczony, otrzymał tresurę dodatnią, znarowiony—ujemną, gdyż tą samą drogą doprowadzamy konia do przyzwyczajeń pożytecznych, jak do szkodliwych. Przyrodzona pamięć utrwala konia tak w jednym, jak i w drugim wypadku.

Podczas trenowania nie dopuszczam do żadnej pomocy drugiej osoby. Robota tak powinna być prowadzoną, żeby ujeżdżający bezwarunkowo sam sobie mógł wystarczyć. Przedewszystkiem ujeżdżający nie powinien stać w centrum koła, ale postępować razem z koniem po mniejszem lub w razie potrzeby większem kole i zawsze się znajdować na linji promienia przeprowadzonego od przedniej łopatki konia do środka koła. I tak: jeżeli ujeżdżający, postępując po małem kole na linji promienia, cofnie swoją osobę ku tyłowi, to tym ruchem będzie konia popędzał, jeżeli zaś przeciwnie, rzuci się ku przodowi, jak gdyby zamierzał zaskoczyć przed konia, będzie działał wstrzymująco. Tak postępując, uczę konia pracować w trzech chodach: w stępie, kłusie i cwale, i dopiero wtedy zakładam wędzidło z lekkiem zafasowaniem dla ustawienia głowy w należytej pozycji, jak koń z łatwością przechodzi z jednego chodu w drugi, na samym kawecanie bez wędzidła. Do roboty z zafasowaniem przystępuję wtedy, kiedy już nie mam żadnej obawy „zatrzymania", wobec czego mogę już przez podnoszenie głowy t. j. przesunięcie środka ciężkości ku tyłowi, wdrażać konia do roboty w t. zw. równowadze pionowej, t. j. osadzania na zadzie.

(d. c. n.).

J. Hempel.



Monografja hodowli koni w Polsce przed wybuchem wojny.

(Ciąg dalszy).

I. KRÓLESTWO KONGRESOWE.

Hodowla koni roboczych.

Hodowla konia roboczego, w szerszym znaczeniu, nie miała u nas zastosowania, dla tego, że wychów konia roboczego nie opłacał się i ponadto zawsze można było nabyć dobrego konia włościańskiego za 100 — 150 rb. *)

Większość więc gospodarstw obywała się bez hodowli konia roboczego. Gdzieniegdzie jednak hodowla ta miała zastosowanie ze względu na to, iż materjał wyhodowany na miejscu odznaczał się większem wyrównaniem i większemi zdolnościami do pracy w warunkach gospodarstw intensywnych.

Produkując konie robocze, cięższe uciekano się przeważnie do krzyżówek z końmi zimnokrwistemi.

Żadna hodowla zapewne nie miała takiego braku wytycznej jak hodowla koni roboczych. „Każdy hodował co i jak chciał, co majątek to inna hodowla, wyraźnie określonego kierunku nie trzymał się prawie nikt, był chaos i błąkanie się od perszerona anglika i z powrotem do bulona, bo koń był to za ciężki, za lekki, to za mało energiczny, to za nerwowy, to za drogi, to za słaby". **)

Brak wytrwałości i podstaw naukowych cechował większość prac naszych hodowców — to też ogólnie można powiedzieć, że w hodowli konia roboczego Królestwo Polskie nie osiągnęło żadnych rezultatów. Że jednak można było dojść do korzystnych wyników — tego dowodem stada koni roboczych w Trzebieniu Jana hr. Zamoyskiego, Sobieniu Fr. hr. Jezierskiego i Brzeziu Leopolda bar. Kronenberga.

Niekiedy udawało się hodowcom z połączeń materjału miejscowego z końmi zimnokrwistemi osiągnąć harmonijnie zbudowane i użytkowo cenne zwierzęta.

Konie te używane do rozpłodu dawały jednak przeważnie złe produkty, ponieważ łączyły w sobie rozbieżne typy pod względem pochodzenia i nie były ustalone genetycznie. Nie chciano uznać zasady, że produkta krzyżówek materjału miejscowego z koniem zimnokrwistym można traktować jedynie jako materjał użytkowy, bezwarunkowo wykluczając tego rodzaju mieszańce od hodowli.

Z koni zimnokrwistych hodowano u nas przedewszystkiem ardeny, nieco mniej bulony, najmniej perszerony — gdzie niegdzie zdarzały się nawet shiry i norfolk-bretony. Wzorowo prowadzonych stadnin koni zimnokrwistych było w Królestwie niewiele. Oto ich wykaz.

Ardeny.

Borowno	gub.	Piotrkowska.
Zaborów	„	Warszawska,
Rembków	gub.	Siedlecka,
Krzesimów	„	Lubelska.

Bulony.

Trzebień	gub.	Radomska,
Sobienie	„	Siedlecka,
Kock	„	Siedlecka.

Perszerony.

Brzezie	gub.	Warszawska,
Siedzów	„	Siedlecka,
Dłużew	„	Warszawska.

Poza temi stadninami poszczególni właściciele majątków trzymali często ogiery zimnokrwiste, przeważnie lichej wartości, gdyż dobre importy kosztowały drogo.

Ten rodzaj hodowli miał największe wzięcie prawie w całej ziemi Kaliskiej i Dobrzyńskiej.

Produkcja lżejszego konia roboczego miała miejsce wszędzie tam, gdzie gleby było słabsze i stan dróg gorszy.

„Hodowla" ta była zupełnie nieujednostajnioną i nie posiadała wytkniętego kierunku. W okolicach zamożniejszych lub bardziej hodowlanych nierzadko spotykaliśmy używanie ogierów pół krwi, bez domieszek krwi zimnej, do produkcji koni roboczych, co dawało przeważnie dodatnie wyniki. Nawet tą drogą zaczął się wytwarzać dobry typowy koń fornalski. (Lubelskie).

W niektórych majątkach, używano do produkcji konia roboczego ogierów hanowerskich, oldenburskich lub anglo-normandzkich, przeznaczając najlepsze produkty na sprzedaż (karosjery).

Dla orjentacji podajemy wreszcie wykaz stadnin Królestwa Polskiego, z którego widać wyraźnie, jaką przewagę miała u nas hodowla konia wierzchowego.

Hodowla włościańska.

Włościanin polski przeważnie jest zamiłowanym hodowcą konia. Zamiłowanie to prowadziło go nawet za daleko, gdyż hodował za wiele koni, które, nadmiernie obciążając gospodarstwo, często musiały być niedostatecznie żywione. Ogólnem też było zdaniem, że koń w małem gospodarstwie nie opłacał się, „zjadając" drobnego rolnika.

Większe, zasobne gospodarstwa włościańskie oraz gospodarstwa podmiejskie produkowały konie rosłe, mocne, bardziej cenione, gospodarstwa zaś karłowe, posiadały konie nierozwinięte, źle odżywione t. zw. hetki. O hodowli racjonalnej większość gospodarzy nie miała pojęcia. Ciężka praca stosowana do źrebiąt rocznych — dwuletnich i stanowienie klaczek dwulatek było powszechnem w wielu okolicach kraju. Owies dla źrebiąt przy-

*) Według wyliczeń opublikowanych w pracy L. Podoskiego i J. Krąkowskiego p. t. „Wychów konia remontowego i roboczego" koszt wychowu 3 l. konia roboczego wynosił 230 — 300 rb.

**) Patrz St. Szuch. Zagadnienia Rolo. I.

najmniej w pierwszym roku też był niemal rzadkością. Stajnie grzeszyły wieloma brakami i urągały hygjenie — były w większości nizkie, duszne, ciemne, o wysokich progach i nigdy nie czyszczonym żłobie.

Wykaz stadnin Królestwa Polskiego według Głównego Zarządu Stadnin Państwowych z r. 1904.

Gubernia	STADNINY*)									
	wierzch.	zaprzęg.	robocze	wierzch. i zaprzęg.	wierzch. i robocze	zaprzęg. i robocze	wierzch. zaprzęg. i robocze	ogierów	klaczy	Razem stadnin
Warszawska	44	6	3	31	8	8	11	132	1682	112
Kaliska . .	29	6	7	20	5	9	10	113	1376	86
Kielecka . .	25	1	1	12	6	2	—	64	580	47
Łomżyńska .	10	2	5	7	7	2	1	48	471	34
Lubelska . .	42	1	3	27	7	5	16	180	2267	101
Piotrkowska	7	1	3	7	4	2	1	46	505	25
Płocka . . .	11	4	12	2	3	4	1	49	684	37
Radomska .	23	1	1	11	6	4	9	86	1085	56
Suwalska .	6	—	—	3	3	—	1	28	255	13
Siedlecka .	28	3	3	13	9	4	6	90	1123	67
Razem .	225	25	39	133	58	40	56	836	10028	578

Warunki te niewątpliwie hartowały — to też często niepokaźny konik chłopski był niezdartym pracownikiem. Specjalnego zamiłowania do jakiejś rasy włościanin polski nie posiadał, wogóle pojęcie rasy było mu obcem.

Najczęściej w hodowli włościańskiej spotykaliśmy przed wojną konie miejscowe**), niestety rzadko kiedy w czystości, oraz produkty krzyżówek z końmi zimnokrwistemi, — koń szlachetny wywierał wpływ wszędzie tam, gdzie istniały stadniny dworskie.

Ze względu na większą ilość stadnin pół krwi, które promieniowały na okolice — koni włościańskich przekrzyżowanych pół krwią angielską i arabską znajdowaliśmy przed wojną spory odsetek. Krzyżówka ta, o ile ogiery używane do niej były dobrej jakości, dawała dodatnie rezultaty, czego dowodem Lubelskie, Siedleckie, południe Kieleckiego i część Radomskiego, gdzie drobna własność niekiedy rozporządzała pierwszorzędnym materjałem hodowlanym. Były to jednak tylko mniejsze lub większe okręgi, gdzie wybijała się hodowla danego typu koni.

Większe stadniny zimnokrwiste dworskie, nawet prowadzone zupełnie racjonalnie, wywarły szkodliwy wpływ na hodowlę włościańską, gdyż metysy konia miejscowego z zimnokrwistym nieumiejętnie krzyżowane między sobą wyradzały się. Ogólnie konie włościańskie tych okolic kraju, gdzie dotarł wpływ hodowli zimnokrwistej przedstawiały materjał hodowlany i użytkowy niedostateczny.

Wyjątek pod tym względem stanowiło Księstwo Łowickie: oryginalna rasa konia typu pośpieszno-roboczego, względnie ustalonego i dzielnego użytkowo; hodowla koni otoczona tam była wielką pieczołowitością.

Ogólnie jednak biorąc w hodowli włościańskiej panował jeszcze większy chaos i brak wytycznej niż w hodowli dworskiej.

Z powyższego obrazu hodowli koni w Królestwie Polskiem możemy wywnioskować, że istniały poszczególne stadniny i okręgi hodowli włościańskiej, gdzie produkowano materjał istotnie dużej wartości zarówno hodowlanej, jak i użytkowej.

Ogólnie jednak hodowla koni u nas nie była ujęta w karby, nie przedstawiała żadnej organizacji, szła samopas.

Najjaskrawszym tego dowodem jest to, że na terenie Królestwa Polskiego przed wojną nie istniał ani jeden związek hodowli koni, nie było prawa o licencji ogierów, oraz rejestracji materjału zarodowego.

Wprowadzenie tej organizacji, wobec pierwszorzędnych warunków hodowlanych i dobrego materjału miejscowego mogło było postawić Królestwo w rzędzie krajów o najwyżej rozwiniętej hodowli koni.

Po za T wami Wyścigów konnych jedyną instytucją reprezentującą interesy hodowli koni była Sekcja chowu koni C. T. R. dawniej Delegacja chowu koni.

Działalność Sekcji chowu koni C. T. R. była ożywioną i pożyteczną dla hodowli krajowej, aczkolwiek Sekcja nie zdołała przeprowadzić organizacji hodowli koni na szerszą skalę. Głównie Sekcja popierała hodowlę koni typu wierzchowego drogą premjowań na wystawach i pokazach oraz przez ułatwienie zbytu przychówku komisjom remontowym.

Był okres do r. 1908, kiedy Sekcja, pragnąc wpłynąć na hodowlę konia roboczego, importowała z Francji bulony i perszerony; z czasem akcję tę zarzucono.

Najważniejszemi pracami prowadzonemi przez Sekcję chowu koni C. T. R. były:

1. Coroczny rozdział premji wystawowych Głównego Zarządu Stadnin Państwowych,

2. Wydzierżawianie hodowcom ogierów pełnej krwi T-wa Wyścigów Konnych w Kr. Polskiem,

3. Udział w rozmieszczaniu na punktach kopulacyjnych ogierów depo Janowskiego,

4. Udział w zakupie ogierków rocznych i starszych, przeznaczonych na reproduktory depo w Janowie (za pośrednictwem delegata do Głównego Zarządu Stadnin Państwowych),

5. Wyłączna opieka nad wszystkiemi pokazami oraz premjowaniem koni w Królestwie Polskiem.

W roku 1909 Sekcja brała udział w wystawie Moskiewskiej w roku 1913 — Kijowskiej z bardzo korzystnym wynikiem. Staraniem Sekcji odbyły się dwie wystawy krajowe: w Lublinie r. 1912, gdzie doprowadzono 735 koni (315 wierzchowych, 44 roboczych i 376 włościańskich) i wydano premji 10,800 rb. oraz w Warszawie r. 1913, gdzie przyprowadzono 152 konie (124 dworskie i 28 włościan) i wydano premji 6,840 rb.

Wystawy i pokazy miały pewien wpływ na rozwój hodowli. Jak widać z zestawień ilość koni doprowadzonych na pokazy zwiększała się stale, koni włościańskich od r. 1912 wystawiano 2 razy tyle co lat uprzednich.

*) Stada — minimum 5 klaczy; oczywiście większość stadnin podanych w tym wykazie była rejestrowana raczej ilościowo niż jakościowo.

**) Bliższe szczegóły patrz: „Jan Grabowski i St. Szuch": Badania nad koniem miejscowym — Gazeta Rolnicza z r. 1921 Nr 35, 36 37.

Tak samo ilość premji zwiększono w dwójnasób, mimo to nagrody były małe. Ogólnie wystawy prowadzone były sprężyście, choć popełniano przy premjowaniu pewien błąd kardynalny. Nie rozróżniano mianowicie, szczególnie wśród koni włościańskich, typu użytkowego od rozpłodowego. W ten sposób np. premjowane ogiery mieszańce, skądinąd dobre konie użytkowe — używane były do rozpłodu, dając często fatalne rezultaty.

Ceny koni były bardzo różne. Na reproduktory importowane były ceny dowolne, zależnie od wartości konia, żadnej przeto przeciętnej podać tu nie można.

Ceny na konie remontowe podawaliśmy uprzednio, wynosiły one przeciętnie:

w 1912 r. — 348,60 rb.
1913 r. — 352 00 „
1914 r. — 401,46 „

Konie robocze fornalskie były z każdym rokiem droższe.

W r. 1913 przeciętna wartość konia fornalskiego wynosiła 125 rb., w r. 1914 — 150 rb. według cen sprzedażnych.

Konie włościańskie były najtańsze—cena ich wahała się od 60 do 100 rb.

Handel wewnętrzny końmi odbywał się na targach we wszystkich miastach, miasteczkach i osadach, na specjalnych jarmarkach końskich, w znanych z tego oddawna miejscowościach jak: Łęczna, Piotrków, Łowicz, Ciechanowiec, oraz w specjalnych zakładach handlu końmi, na szerszą skalę prowadzonych t. zw. „tatersalach". Handel jarmarczny spoczywał w ręku żydów, poziom etyki kupieckiej stał nisko.

Handel zewnętrzny prowadziliśmy głównie z Niemcami.

Z zagranicy Królestwo importowało przeważnie reproduktory pełnej krwi angielskiej, ogiery zimnokrwiste oraz konie luksusowe różnych ras. Z Rosji przychodziły do nas konie stepowe.

Rezultaty wystaw urządzanych staraniem Sekcji chowu koni C. T. R. przedstawiają się jak następuje.

Rok	Ilość punktów wystaw.	Przedstaw. do premjowania						Premjowano						Wydano nagród pieniężnych na sumę				Nagrody honorowe			Subsydja rb.			
		wierzchowych		włościańskich				wierzchowych		włościańskich					włościańskich									
		3 — 5 letn.	roczn.	3 — 5 letn.	roczn.	roboczych	Ogółem	3 5 letn.	roczn.	3 - 5 letn.	roczn.	roboczych	Ogółem	wierzchowych	3 — 5 letn.	roczn.	Ogółem	Medale srebrne	Medale bronzowe	Listy pochwalne	Główny Z S. P.	T-wo W. K. w Król. Polsk.	inne źródła	Ogółem rb.
1909	18	402	29	316	200	97	1054	106	14	126	72	39	357	6150	1300	1200	8650	16	26	33	8650	2025	525	11206
1910	19	369	37	559	280	40	1285	100	20	140	101	21	386	6500	1350	1050	9000	9	21	28	9000	2010	500	11510
1911	25	434	72	799	412	113	1830	115	15	202	156	12	500	7050	2700	1450	11200	14	25	29	11200	1850	425	13475
1912	29	652	80	1468	683	175	3059	114	22	275	206	17	634	8910	4322	2168	15400	20	35	52	15400	5700	2800	23900
1913	32	514	86	1441	633	101	2775	141	29	322	200	28	720	10090	5013	2387	17490	17	33	47	17790	2000	600	20590

Zagranicę większe partje koni nabywane były przez rząd niemiecki i agrarjuszów wschodnich pruskich i kopalnie węgla. Były to zazwyczaj konie robocze, włościańskie zakupywane głównie w gub. Płockiej, Łomżyńskiej i Siedleckiej. Południe Królestwa, a więc Lubelskie, Kieleckie częściowo Radomskie eksportowało i przemycało konie miejscowe do Austrji.

Do Rosji eksportowaliśmy konie remontowe, luksusowe zaprzęgowe i pełną krew.

Wojna światowa zniszczyła prawie cały nasz dorobek hodowlany, można przeto bez przesady twierdzić, że po wojnie hodowla koni w Królestwie zaczyna się od podstaw.

Podczas wojny żywotną działalność wykazała Sekcja chowu koni C. T. R., której staraniem i siłami przeprowadzono licencjonowanie ogierów i klaczy. Licencjonowanie to miało charakter ochronny przed rekwizycją i hodowlany.

Do dnia 1.I.1918 zalicencjonowano koni:

W okupacji austro-węgierskiej		klaczy	17539
		ogierów	814
„	niemieckiej	klaczy	2443
		młodzieży	161
		ogierów	29

W okupacji austro-węgierskiej klacze zalicencjonowane i opatrzone znakiem C. T. R. były na zasadzie rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego uwolnione od zakupu dla celów wojskowych.

W okupacji niemieckiej oficjalnego zwolnienia klaczy zalicencjonowanych nie udzielano.

Jan Grabowski.

(d. c. n.).



KRONIKA.

KRAJOWA.

Sprawozdanie z sezonu kopulacyjnego 1922 r. w Państwowej Stadninie Koni w Janowie Podlaskim.

OGIER	KLACZE PAŃSTWOWE: pełn. krwi ang	czyst. krwi arab	pół krwi arab.	pół krwi ang.	niewiadom. poch	Razem	Klacze właścicieli prywatnych: utrzym. w Janowie	przyprowadzane z okolicy	Razem	Stanowią razem klaczy
Carabas	5 15 sk	—	2 7 sk	1 2 sk	—	8 24 sk	5 15 sk (z których peł. kr. 1)	8 17 sk	13 32 sk	21 56 sk
Morganatic	7 18 sk	—	1 1 sk	4 5 sk	—	12 24 sk	22 62 sk (z których w uszl. pół kr. 1)	8 17 sk (z których płn.-kr. 2 w. p.-kr. 2 pół.-kr 1)	30 80 sk	42 104 sk
Fils du Vent	8 13 sk	—	2 4 sk	8 14 sk	—	18 31 sk	13 50 sk (z których w. pół krwi 1)	12 33 sk (z których płn.-kr. 3)	25 83 sk	43 114 sk
Mości Książę	4 6 sk	—	3 7 sk	1 1 sk	—	8 14 sk	14 35 sk (z których płn. kr. 3)	28 69 sk (z których płn.-kr. 2 w. p.-kr 1 pół.-kr. 3)	42 104 sk	50 118 s
Liége	6 14 sk	—	2 2 sk	4 11 sk	—	12 27 sk	6 23 sk	42 76 sk	48 99 sk	60 126 sk
Razem 5 ogierów pełn. kr ang.	30 66 sk	—	10 21 sk	18 33 sk	—	58 120 sk	60 186 sk	98 212 sk	158 398 sk	216
Bakszysz	—	8 16 sk	9 20 sk	1 7 sk	3 11 sk	21 54 sk	1 3 sk	8 20 sk	9 23 sk	30 77 sk
Abu Mlech	—	7 15 sk	5 9 sk	—	1 1 sk	13 25 sk	—	19 34 sk	19 34 sk	32 59 sk
Razem 2 og. czystej krwi arab	—	15 31 sk	14 29 sk	1 7 sk	4 12 sk	34 79 sk	1 3 sk	27 54 sk	28 57 s	62
Razem stanowiono	30	15	24	19	4	92	61	125	186	278
Oprócz tego probier ogier pełnej krwi Szmaragd								17		

Ogółem w Janowie stanowiono w r. 1922 — 295 klaczy.

Klacze pełnej krwi angielskiej lub wysoko uszlachetnione pół-krwi angielskiej zostały ostatecznie pokryte jak następuje:

og. Carabas:

Państwowe: 41 Czerkies (ost. sk. 10 kw.), Dźwina (8 mar.), Email (8 w. kw.), Gamma (12 cz.), Saffy (4 kw.).

Prywatne: M. Róga Hedda Gabler (28 kw.); W. Szczypiorskiego Bellona (30 maja), Stada „Kiery Szepietów" Riviera (29-w mar.), L. Romockiego pół-krwi, Romany Ry (5 cz), H. Prusa Nanaśka (2 cz.).

og. Morganatic:

Państwowe: Chrysothemis (10 maja), Francja (21 maja), Hella (13 cz), Lezginka (5 cz.), Riga (16 mar), Rodja (12 kw.), Szegely (29 mar.).

Prywatne: F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Wiosna (11 cz.), B. Wydżgi Topola (29 kw.), M. Sawickiego Gaff (3 maja), M. Róga (nabyta przez Stado Kiery Szepietów) Bursa (20 lut.), M. Róga Canzonette (19 mar.), Consolatrice (15 maja), Enigma (26 kw.), B. Płoskiego Raadas (6 maja, kiedy została zabrana z Janowa i później stanowiona w domu og. *Kowel*), Stada Kiery Szepietów Ewa (14 mar.), Gavernesse (21 kw.), Glorja (17 maja), L. J. bar. Kronenberga Osa (18 maja), W. Szczypiorskiego Biczy (1 maja), A. Lampiechta Diń Diń (17 kw.), A. Grodzińskiego Atala (5 maja), St. Kierznowskiego wys. pół-krwi Waćpanna (6 maja), G. Janasza Wojna (22 kw.), St. Jaworowskiego Irresistible (2-w cz., po powrocie do stada została pokryta og. *Carramba*), W. Święcickiego Rudawa (31 maja), L. Orpiszewskiego Czafranka (19 maja), Eloe (10 kw.), W. Wysockiego Anita (6 cz.), F. Wężyka Helenka (8 mar), wys. pół-krwi Giokonda (12 cz.), Sevilla (30 maja), M. Szeliskiego Lebieda (30 kw.).

og. Fils du Vent:

Państwowe: Blaustrumpf (1 cz.), Cavalla (30 mar.), Fea (24 kw.), Ilabe (29 mar.), Reine Fiammette (2 kw.), Serenada (9 maja), Śliwka (2. cz.), Aragwa (7 kw.), wys. pół kr. Gwiazda (11 mar.), wys. pół kr. Vandalin (30 kw.),

Prywatne: F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Guadiana (11 maja), B. Wydżgi Ira (17 kw.), M. Róga Armantine (28 maja), Gumdrop (10 maja), Hugenottin (29 kw.), A. ks. Czartoryskiego Bomba (29 mar.), Epsom Saint (29 maja), Blamless (7 maja), A. Biernackiego Ecume (8 cz.), L. J. bar. Kronenberga Moja Luba (10 cz.), W. Święcickiego Mea (18 maja), L. Romockiego wys. pół kr. Faworyta, St. Brezy Owal, F. Wężyka Amata (22 kw), Galatea (12 kw.), R. Jaczynowskiego Kurawa (3 maja).

og. Mości Książe:

Państwowe. Bombe (5 cz.), Fantazja (19-w. kw.), Rusałka (9 maja) Vola (30 maja).

Prywatne: F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Krajczanka (3 mar.), Zeyneb (8 maja), B. Wydżgi Queen Championess (7 maja), M. Róga Galahat (27 lut.), Manitoba (23 maja), Ad. ks. Czartoryskiego Iskra (10 kw.), A. Grodzińskiego Parodja (6 maja),

A. Biernackiego Very Ugli (25 maja), J. Litewskiego Chérie (20 maja), W. Święcickiego Córka Nitocris (3 cz.), Terakózia (13 maja), M. Szeliskiego Gryzelda (8 maja), R. Jaczynowskiego wys. pół kr. Frymuska (7 cz.), F. Wężyka Kathleen (27 maja).

og. Liege:

Państwowe: Blitzmadel (22 kw.), Chorok Bridge (17 kw.), Kerdes (8 mar.), Rosamunda (6 kw.), Rosette (17 mar.), Vesprée (10 mar.).

Prywatne: F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Malibran (1 w. cz.), Selika 26 kw.), M. Sawickiego Graceful Bay (10 cz.), M. Róga Ellensi (15 kw.), L. J. bar. Kronenberga Molly Mallone (20 kw.), A. ks Czartoryskiego Mira (14 kw.)

R. Zoppi.

Janów Podlaski, 8 lipca 1922 r.

— **Skowronek** ogier — arab, po Ibrahimie z kl. Jaskółka, którego podobiznę podaliśmy w dzisiejszym numerze, znajduje się w Anglji w stadzie The Crabbet, właścicielka którego, lady Anne Blunt, podróżując po Arabji, kompletowała je przy pomocy najlepszych znawców, starając się o krew sławnych koni Abbas Paszy. Typ ten obecnie jest coraz rzadszy, nawet w swojej ojczyźnie. Do najbardziej do niego zbliżonych i podobnych specjaliści zaliczają Skowronka i Rasima.

Skowronek, którego w Anglji, z powodu rzadkiej piękności i prawidłowości, nazwano championem arabów, urodził się w 1919 roku w stadzie Antonińskiem Józefa hr. Potockiego na Podolu. Stado to, datujące swoją egzystencję od 17-go wieku, posiadało araby, które pochodziły od koni ze znakomitego stada Abbas Paszy, wicekróla Egiptu.

Część stada Antonińskiego, zniszczonego po przewrocie bolszewickim, została uratowana i znajduje się obecnie w Ożeninie na Wołyniu.

Składa się ona z 7 klaczy i 4 og. arab., z 2 kl. pełn. krwi ang., 8 anglo-arabskich klaczy, oraz ogiera pełnej krwi angiel. Keleta.

— **Sprawozdanie** z konkursów i zawodów kawaleryjskich 8 pułku Strzelców Konnych, z dnia 9 lipca 1922 roku we Włocławku.

Sędziowie na trybunie: pp. Wodziński Michaelis i Sokołowski, ppułk. Jagniątkowski, mjr. Żukotyński, rtm. Maciejowski i por. Karwański; przy przeszkodach: rtm. Gałecki, por. Kotowski, por. Bacz, ppor. Siewicz i ppor. Sobolewski.

Do konkursów zapisało się jeźdźców 21, koni 26; do konkursów kawaleryjskich zapisało się szeregowych jeźdźców 15, koni 15; w karuzelu wzięło udział 24 jeźdźców.

Konkurs I.

Przeszkody wysokości 1 m. 10 cm., szerokości do 3 m., przeszkód 13-cie. Nagrody: 3 żetony Konnego Koła Sportowego 8 p. Strzelców Konnych i dla zwycięzcy wartościowy upominek. Udział wzięło 8 jeźdźców. Nagrody otrzymali: I nagr. por. Żarczewski Stanisław, II nagr. por. Domański Kazimierz i III nagr. ppor. Zelenay Janusz.

Konkurs II.

Przeszkody wysokości 1 m., nieruchome, szerokości do 3 m., przeszkód 12. Nagrody: 3 żetony Konnego Koła Sportowego 8 p. Strzelców Konnych i dla zwycięzcy wartościowy upominek. Udział wzięło 10 jeźdźców. Nagrody otrzymali: I nagr. por. Domański Kazimierz, II nagr. por. Bocianowski Stanisław i III nagr. por. Elsner Zygmunt.

Konkurs III, podoficerski.

Przeszkody niższe, przeszkód 11. Nagród pieniężnych 3. I nagr. 5000 mk., II nagr. 3000 mk. i III nagr. 1000 mk. Udział wzięło 11 jeźdźców. Nagrody otrzymali: I nagr. wachm. Jankowski z 8 p. Strzelców Konnych, II nagr. ogn. szt. Ogrodnik i III nagr. kapr. Chruściel. Między wachm. Jankowskim a ogn. szt. Ogrodnikiem była przeprowadzona rozgrywka (zewnętrzne koło parcours) przyczem wachm. Jankowski zwyciężył na czas (1 min. 33 s. na 1 min. 36 s.).

Konkurs IV, Myśliwski.

Przeszkód 15, 12 jak w konkursie II plus 2 płoty i „fortepian". Nagród 4 żetony Konnego Koła Sportowego 8 p. Strzelców Konnych. Udział wzięło 8 jeźdźców. Nagrody otrzymali: I nagr. por. Żarczewski Stanisław, II nagr. ppor. Zelenay Janusz, III nagr. pan Jerzy Wasilewski, 11-to letni syn d-cy pułku, IV nagr. por. Elsner Zygmunt.

Zawody Kawaleryjskie.

I. *Władanie szablami:* cięcie słomianych zgutów, gliwy, prętów w momencie skoku przez przeszkody, kłucie chochłów w rozmaitych położeniach, chwytanie z ziemi kółek. Nagrody otrzymali: I nagr. plut. Kowalski, II nagr. wachm. Ginter i III nagr. strz Sygit.

II. *Alarm:* Siodłanie i kiełznanie konia, wkładanie rynsztunku polowego, przebycie parcours w terenie, złożenie meldunku i powrót do sędziów. W najkrótszym czasie powrócili i otrzymali nagrody: I nagr. plut. Cieślak, II nagr. plut. Andersz, III nagr. kapr. Owczarski.

III. *Karuzel:* Udział brało 24 jeźdźców, wykonali różne ewolucje w rozmaitych chodach.

Materjał koński pozostawia dużo do życzenia wskutek obecnych warunków. Co do jeźdźców widać dużo włożonej pracy. Wyniki bardzo dobre. W zawodach szeregowych brali udział z pełnym powodzeniem rekruci z ostatniego poboru.

ZAGRANICZNA.

— **Gdańsk-Zoppot,** 16 lipca.

Preis der Ostsee 30.000 mk., 2.000 mtr.

Brise Guigne kl. gn 6 l. $63^{1}/_{2}$ kg p. S. Enders, j. Sulekow II — 1, Carlyle — 2 Grom — 3 b. m. Carenina.

Wygr. pewnie po walce. Tot. 16 za 10.

Grosser Auto Preis (St. Chase) 100 000 mk., 4.500 mt.

Der Sogenannte og. c. gn. 6 l. (Dark Ronald i Sati) p. Wuthenau-Adamsheide, j. p. Wennmohs — 1, Mała Landgen — 2, Bandel — 3, b. m. 3 konie.

Wygr. o 20 dług. — 10 dł. Tot. 29 za 10.

— **San Sebastiano**, 16 lipca.

Grand Criterium 25 000 pes., 1.000 mtr.

Eisa (Marten i Lily Edgar) M-iża de Aldama, żok. Diez — 1 Jubilant — 2, Oyarzum — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o $1^1/_2$ dług. Tot. 49 za 10.

— **The Curragh** (Irlandja), 19 lipca.

The Irish Oaks 2 500 gw., $1^1/_2$ mili.

M i s s H a z e l w o o d kl. kaszt. (Royal Canopy i Maudie) p. Daly, ż. Dines—1, Elunyd—2, El Obeid—3, b. m. 7 klaczy.

Wygr. o $2^1/_2$ dług. w $2'40^2/_5''$. Cota 25 : 1.

20 lipca.

The Curragh Biennal Stakes dla 2 l. 1.000 Ł, 6 furl.

R a b o n a kl. gn. (Roi Herode i Lady Lachine) p. J. J Mahera, ż. Beasley — 1, Cynos — 2, Melra — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o głowę. Cota 5 : 2.

— **Berlin-Grunewald,** 20 lipca.

Podbielski Rennen dla 3 l. 100.000 mk., 2.600 mtr.

A v e n t i n og. gn. (Majestic i Aventiure) bar. von Weinbergów, ż. Schmidt — 1, Wolfram III — 2, Hampelmann — 3. b m. Casa Bianca.

Wygr. o $^6/_4$ dług. w $3'^8/_5''$. Tot. 23 : 10.

— **Liverpool,** 19 lipca.

The St. George Stakes 1.835 Ł, 1 mila 3 furl.

T h e D o w n s kl. gn. (Swynford i Anchora) Ld. Derby 7 st. 12 lb., ż. Gardner—1, Jacquot 8 st. 10 lb.—2, Norseman 8 st. 10 lb. — 3.

Wygrane o szyję w $2'24^1/_4''$. Cota 10 : 1.

20 lipca

The Knowsley Dinner Stakes dla 3 l. 1133 Ł, $1^1/_4$ mili.

S e l e n e kl. gn. (Chaucer—Serenissima) Ld. Derby, ż. Gardner — 1, Craigangower — 2, Leighon Tor—3, b. m. 3 konie.

Wygr. o 4 dług. w $2'8^3/_5''$. Cota 2 : 1.

The Lancashire Breeders' Produce Stakes 1.624 Ł. 5 furl.

P o r u s og. gn. (Brown Prince i Rhetoric) Ld. Rosebery, ż. Elliott — 1, Ishtar — 2, Colossus — 3, b. m. 4 konie.

Wygr. o 2 dług. w $1'3^1/_5''$. Cota 13 : 8.

21 lipca.

The Atlantic Stakes 2.619 Ł, $1^1/_4$ mili.

S i s t e r i n L a w kl. gn. 3 l. (Lemberg i Own Sister) p. E. Tattersall, ż. Elliott — 1, Polyhistor — 2, Granely — 3, b. m. 3 konie.

Wygrane łatwo o 5 dł. w 2'8". Cota 7 : 4.

The Liverpool Cup (hdcp.) 1.830 Ł. 1 mila. 2 furl. 170 yds.

E a g l e h a w k og. gn. 4 l., 7—9, (Spearmint i C-tess Zia) p. H. Cunliffe Owena, ż. Gray — 1, Stratford 3 l., 7— 13. — 2, Evander 4 l., 7 — 13. — 3, b. m. 9 koni.

Wygr. o $1^1/_2$ dług w $2'18^4/_5''$. Cota 4 : 1.

— **Hurst Park,** 23 lipca.

The Hurst Park Two Y. O. Plate 1.500 Ł, 5 furl.

L a L u m i e r e kl. siwa (The Tetrarch i Moonray) p. W. Clark, ż. G. Smith—1, My Own—2, Montcalm—3 i Mountain Light — 3, b. m. 6 koni.

Wygrane w kantrze o 5 dług. w $1'1^2/_5''$. Cota 9 : 2.

Bardzo łatwe to zwycięztwo La Lumiere zdaje się mówić doskonale o najlepszych angielskich 2 latkach Town Guard i Cos, ponieważ w Nat. Breeder's Produce St. Town Guard, niosąc 9 f. nadwagi, pobił o 5 dług. łatwo Cos (+ 4 f. nadwagi), która była o 6 długości przed La Lumiere (— 3 f.).

— **Ostenda,** 23 lipca.

Prix Eclipse 30.000 fr., 1.000 mtr.

S u n O r b og. gn. 4 l, (Flying Orb i Sunshot) p. S. W. Beer, ż. Leach—1, Sweet Colleen—2, Yane—3, b m. 5 koni. Wygrane o 2 dług.

— **Maisons Laffitte,** 23 lipca.

Prix Eugene Adam 100.000 fr., 2.000 mtr. dla 3 latków.

G a u r i s a n k a r og. gn. 53 kg. (Sardanapale i Diavolezza) p. L. Mantaszewa, ż. Winkfield — 1, Zariba $53^1/_2$ kg. — 2, Bahadur 53 kg. — 3, b. m. 8 koni. Wygrane o $2^1/_2$ dług. w $2'10^2/_5''$ (Tor ciężki). Tot. 150 : 10.

Gaurisankar — rodzony brat Menzali — doskonale biega po ciężkim torze. Zaznaczyć należy, że pierwsze trzy miejsca zajęły dzieci Sardanapala, który w 1914 roku pięknie wygrał tę nagrodę.

— **Goodwood,** 25 lipca.

The Ham Stakes 1.650 Ł, 6 furl. dla 2 l.

M a r d i n a kl. siwa (Friar Marcus i Haurdina) D. of Westminster. ż. G. Smith—1, Paola—2, Garpal—3. b. m. 3 konie.

Wygr. o dług. w $1'15^2/_5''$. Cota 4 : 1.

The Steward's Cup 1.445 Ł, 6 furl.

T e t r a m e t e r wał. siwy 5 l. (The Tetrarch i Mandola) p. H. Mc Calmonts, ż. G. Smith — 1, The Night Patrol — 2, Morning Light — 3, b. m. 27 koni.

Wygrane w kantrze o 5 dług. w $1'13^3/_5''$. Cota 10 : 1.

26 lipca.

The Levant Stakes 1.340 Ł. 5 furl. dla 2 letnich.

F r i a r ' s M e l o d y og. gn. (Friar Marcus i Sweetest Melody) p. M. Field, ż. Donoghue — 1, Drake — 2, Scyphius — 3, b. m. 8 koni.

Wygrane o łeb — łeb w $1'2^4/_5''$. Cota 100 : 8.

The King George St. 1.280 Ł, 6 furl.

Roman Bachelor wał. kaszt. 5 l. (Bachelor's Double i Augusta) p. N. Baring, ż. Archibald — 1, Leighon Tor 3 l. — 2, Black Gown 4 l. — 3, b. m. 3 konie.

Wygr. o $^1/_2$ łba w $1'14^1/_5''$. Cota 7 : 1.

Redaktor i wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.